

WYSTAWIONA W KILKUNASTU KRAJACH, W MOSKWIE OD 10 LAT NIE SCHODZI Z AFISZA

DWIE SIOSTRY

STUDIO TEATRALNE DWÓJKI: „MERYLIN MONGOŁ” NIEDZIELA 2 TVP 22:40

Wspaniała, przypominająca Czechową sztukę o tęsknocie za lepszym życiem, którą odczuwa się niezależnie od miejsca zamieszkania

Nikołaj Kolada to coraz bardziej znane nazwisko w świecie teatru. Od początku lat 90. sztuki tego rosyjskiego autora robią karierę nie tylko w jego ojczyźnie, ale także za granicą – od Niemiec po Australię. Dla polskiego teatru Koladę odkrył Jerzy Czech, tłumacz i znawca literatury rosyjskiej. „Martwą królowę” w jego przekładzie i w reżyserii Pawła Szkotaka wystawił w zeszłym sezonie Teatr Polski z Poznania. Czech jest również autorem przekładu „Merylin Mongoł”, który najpierw był czytany w warszawskim teatrze Rozmaitości, a teraz doczekał się premiery w Studiu Teatralnym Dwójki.

Co takiego w twórczości Kolady przyciąga artystów i publiczność? Może to, że jest pisarzem prowincji. Urodzony w Kazachstanie, mieszka od lat w Jekaterynburgu na Uralu. Wyjeżdżał stąd dwukrotnie – najpierw na studia literackie w Moskwie, potem na stypendium do Niemiec, ale zawsze wracał. Z prowincji bowiem czerpie siłę swego piarstwa.

Bohaterowie jego sztuk pochodzą z małych miast i ciasnych, prowincjonalnych środowisk. Mieszkają w chruszczowkach, czyli tanich blokach mieszkalnych zbudowanych w latach 60. za rządów Chruszczowa, które stały się dzisiaj synonimem rosyjskich slumsów. Kolada przedstawia ich nudne, pozbawione nadziei życie, które wypełnia praca, woda i nuda. Z tego powodu jego dramaty nazywane są czasem w Rosji określeniem „czernucha”, które oddaje beznadziejność takiego życia.

Niesłusznie, bo nie jest to skrajny pesymizm. Wartość sztuk Kolady polega na stosunku autora do bohaterów. Nawet

dostrzec kroplę ludzkich uczuć i wydobyć je na światło dzienne. „Jeśli autor nie współczuje bohaterom, to nie będzie sztuki” – mawia pisarz do swoich uczniów w szkole dramaturgów, którą założył w Jekaterynburgu.

Taka jest też sztuka „Merylin Mongoł”. „Można by ją uznać za utwór programowy – napisał w „Dialogu” Jerzy Czech – gdyby nie to, że autor jak ognia unika wszelkich manifestów.” Akcja rozgrywa się w prowincjonalnym mieście, które żyje w cieniu wielkiego kombinatu. Bohaterką jest młoda, dwudziestoparoletnia dziewczyna,

która z powodu choroby od lat siedzi w domu i tak jak bohaterka innej sztuki Kolady – „Martwej

królowej” czeka na swojego królewicza. W podobnej sytuacji jest jej siostra, która utraciła męża przed dziesięcioma laty.

Olga i Inna to dwie czechowowskie siostry przeniesione w epokę pierestrojki. Ich przypadek odzwierciedla los tysięcy kobiet z rosyjskiej prowincji, które nie są w stanie same podołać życiu. Miejscowi faceci, zdegenerowani brakiem pracy i piędzdy, wiecznie pijani, nie są dla nich oparciem. Inna ucieka w alkohol, Olga w świat marzeń, który uosabia dla niej ki-

no. Do tej pasji bohaterki odnosi się tytuł sztuki. W oryginale brzmi on „Murlin Murło”, co stanowi kombinację imienia Marilyn Monroe i wyrazu „murło”, czyli „gęba”. Tak mówi na nią sąsiad Michał, który sypia z nią dla zabicia nudy.

Moskwą tych „dwóch siostr” jest Leningrad, skąd pochodzi Aleksey, nowy lokator. Inżynier z wielkiego miasta może się stać szansą na lepsze życie, ale to tylko gorsza wersja czechowowskiego Wierszynina – idealista, który kapituluje w pierwszym starciu z twardą rzeczywistością. Czy Bóg, z którym Olga rozmawia w marzeniach, odmieni jej los?

Spektakl Izabelli Cywińskiej niezwykle celnie oddaje duszną atmosferę prowincji. Zdjęcia zrealizowane w przeznaczonym do rozbiórki domu na warszawskim Mokotowie, dają posmak tego, czym może być życie w chruszczowce, gdzie codziennie słyszeć wrzaski i awantury, a na korytarzach strach wyjść. Precyzyjnie odtworzono realia rosyjskiego mieszkania, ze słojami pełnymi marynowanych pomidorów i wódką pitą ze słoików. Nawet piosenki, które nuci Inna (Kinga Preis), pochodzą z rosyjskich list przebojów.

W tej realistycznej scenarii świetnie odnajdują się aktorzy. Olga to jedna z najlepszych ról w karierze Agnieszki Krukówny. Za wdziękiem i zalotnością ukry-



Przemysław Bluszczyński i Agnieszka Krukówna

wa dojmującą samotność i ból niespełnionego życia. Świetna jest Kinga Preis, która gra Innę ostro, wulgarnie, aby w finale pokazać, że ta dziewczyna gotowa jest na wszystko, byle zmienić swój los. Podwójnym czy nawet potrójnym portretem jest także rola Aleksego (Adam Woronowicz). Z subtelnego intelektualisty zakochanego w Dostojewskim Aleksey zmienia się w demagoga, który chce zbawić naród za pomocą literatury, aby skończyć jako tchórz uciekający przed odpowiedzialnością za prawdziwe życie. Bardzo dobrze zagrał również Przemysław Bluszczyński, aktor z Legnicy, który debiutował niedawno w „Balladzie o Zakaczu” rolą prowincjonalnego gangstera Benka Cygana. Jego Michał to portret

podobnego zabijaki, ale pogłębiony o uczucia. Podpity mężczyzna, który terrorizuje dom, bije żonę i lokatora to inny człowiek niż ten, który przychodzi do Olgi opijać urodziny syna.

Świat, który pokazuje Kolada, choć wyprowadzony z rosyjskiej prowincji i rosyjskiej literatury, powinien być nam bliższy. W tej sztuce uchwyciona jest nienazwana tęsknota za lepszym, bardziej wartościowym życiem, którą odczuwa się niezależnie od miejsca zamieszkania. Może dlatego została wystawiona w kilkunastu krajach, a w Moskwie od dziesięciu lat nie schodzi z afisza teatru Sowremiennik. Warto obejrzeć spektakl Cywińskiej i przekonać się o tym na własnej skórze.

ROMAN PAWŁOWSKI